

Zofia Zielińska: Stanisław August – walka o polską nowoczesność?

Poniatowski, człowiek o wysokiej inteligencji, wszechstronnie wykształcony, z rzadkim w Polsce doświadczeniem dyplomatycznym, marzył o odrodzeniu ojczyzny przez reformy. Nie domyślał się prawdziwych motywów, dla których Katarzyna II chciała obdarzyć go tronem; widział w niej oświeconą Europejkę – pisze Zofia Zielińska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Stanisław August i próba polityczności”.

Po rosyjskiej interwencji w polską elekcję 1733 r., wygnaniu wybranego legalnie Stanisława Leszczyńskiego i narzuceniu nam Augusta III, Europa bez sprzeciwu przyjęła jako pewnik, że każdy następny król też będzie elektem z rosyjskiej łaski.

Po śmierci Augusta III (5 X 1763) Katarzyna II przeznaczyła do tronu Stanisława Antoniego Poniatowskiego, swego ex-kochanka. Nie kierowała się uczuciami – te dawno wygasły, lecz rachubą polityczną: kandydat nie miał żadnych dynastycznych koneksji w Europie i nie był samodzielny politykiem w kraju. Bowiem to nie Poniatowski, lecz jego wujowie Czartoryscy byli szefami „Familii”, stronnictwa, które miało stanowić zaplecze władcy. Pozbawiony oparcia za granicą, ze słabą pozycją wewnątrz Rzeczypospolitej, przyszły król miał być w zamierzeniu imperatorowej w pełni posłuszny Rosji.

Poniatowski, człowiek o wysokiej inteligencji, wszechstronnie wykształcony, z rzadkim w Polsce doświadczeniem dyplomatycznym, marzył o odrodzeniu ojczyzny przez reformy. Nie domyślał się prawdziwych motywów, dla których Katarzyna II chciała obdarzyć go tronem; widział w niej oświeconą Europejkę (była z pochodzenia Niemką), która dopomoże mu wypełnić wielkie zadanie; określił je jako „nowe, albo raczej powtórne świata polskiego tworzenie”. Kilka miesięcy przed elekcją przesłał imperatorowej swój program przemian – *Opowiastkę historyczną* (Anecdote historique): chciał obalić liberum veto, ustanowić roczną kadencję sejmu w miejsce 6 tygodni co dwa lata, stworzyć kolegialne ministeria (komisje) w miejsce jednoosobowych, poważnie wzmocnić władzę królewską, sprzedając starostwa umocnić skarb państwowy, do życia publicznego dopuścić mieszczan. Nie ryzykując sprzeciwu sąsiadów, zapowiadał niewielką tylko aukcję wojska, drastycznie zredukowanego od czasu „Sejmu niemego” (1717). *Opowiastka* wskutek zbiegu przypadków nie dotarła do adresatki; na szczęście – mogłaby wszak zniechęcić Katarzynę II do kandydata.

Już na skonfederowanym (a więc wolnym od veta) sejmie konwokacyjnym powstały Komisje Wojskowe i Skarbowe, liberum veto usunięto z niektórych sejmików, a dzięki „oszukaniu” rosyjskiego ambasadora po części także z sejmu. Wybrany 7 września 1764 r. król przybrał imię Stanisława Augusta. Na sejmie koronacyjnym wprowadzono cło generalne, opłacane na granicach, likwidując hamujące handel cła wewnątrz kraju; był to początek reformy finansów publicznych. Nie zrealizowano jednak dwóch żądań rosyjskiej władczyni: uznania Imperium za gwaranta ustroju Rzeczypospolitej (oznaczałoby to, że każdy projekt ustawy musiał zostać uprzednio zaakceptowany w Petersburgu) i powiększenia uprawnień niekatolików (innowierców, dysydentów) – prawosławnych, luteranów i kalwinistów.

*Rozbiór króla nie złamał.
Nazajutrz po oficjalnej
notyfikacji podziału przez
dyplomatów państw
ościennych, rysując pani
Geoffrin tragiczny obraz
swego położenia, deklarował
jednocześnie dalszą
aktywność*

I ta ostatnia kwestia doprowadziła Katarzynę II do furii – doszła do wniosku, że Czartoryscy ją oszukali, a Stanisław August zawiódł nadzieje. Pod wpływem kampanii wszczętej przez Fryderyka Wielkiego, którego zaniepokoiła reformatorska aktywność króla,

rosyjska władczyni już w 1765 r. zmusiła Polskę do wycofania cła generalnego. Ale w tymże roku udało się Poniatowskiemu stworzyć dawno pożądaną Szkołę Rycerską, czyli akademię dla szlachty; miała kształcić fachowych urzędników państwowych i oficerów dla armii. A w roku 1766 wprowadzono reformę monetarną, co umożliwiło usunięcie zafałszowanych pieniędzy, jakimi w czasie wojny siedmioletniej (1756-1763) zalały Polskę Prusy.

Odmowa równouprawnienia politycznego innowierców (nie spotykanego nigdzie w Europie – nie było tożsame z tolerancją religijną), którego zażądała Katarzyna, i równoczesna próba króla i Czartoryskich definitywnego obalenia liberum veto na sejmie 1766 r., wykopały przepaść między polskim monarchą i rosyjską władczynią. Do reformy, która utrudniałaby jej zrywanie sejmów, imperatorowa nie zamierzała dopuścić. Dopiero to uświadomiło Stanisławowi Augustowi i Czartoryskim, w jak trudnej sytuacji znalazła się Polska. Groźbą otwartej wojny Rosja wymusiła przywrócenie pełnej mocy „wolnego nie

pozwalam”, ale za atak na nie i za odmowę w sprawie dysydenckiej (w tej kwestii dwór nie miał szans na pokonanie oporu społeczeństwa) zażądała słonej zapłaty. Konfederacja radomska (1767), zorganizowana przez ambasadora Nikołaja Repnina w porozumieniu z nienawidzącymi nowego króla konserwatywnymi elitami z czasów saskich, a następnie sejm „repninowski” (1767-1768), sterroryzowany porwaniem opornych senatorów na pięcioletnią niewolę do Rosji, wymusiły realizację wszystkich żądań Katarzyny II. Część reform (m. in. Komisje Wojskowe i Skarbowe) królowi udało się jednak uratować dzięki nowej taktyce politycznej: tam, gdzie nie mógł się żądaniom Rosji oprzeć, postanowił ustępować. Liczył nie tyle na nagrody, co na zmniejszenie strat – wybór mniejszego zła stał się odtąd jego busolą. Do swej francuskiej „mamy” i powierniczki, pani Geoffrin, pisał, zdając sobie sprawę z dezaprobaty przywódców „Famili” dla jego postawy: „Oto zbliża się burza, będzie czarna (...) Staram się zachować chłodną głowę i pięćdziesiąt razy na dzień powtarzam sobie (...), że pogoń za sławą to głupstwo. Czynić dobrze, dążyć do dobra, oto czego należy się trzymać nie zważając na to, jak to zostanie ocenione dziś. Sława przyjdzie później, gdy dokona się największe dobro lub przynajmniej najmniejsze zło” (11 III 1767). Wujowie Czartoryscy zachowali bierność, i w efekcie zostali przez Rosję usunięci z politycznej sceny. Stanisław August uważał, że jest jego obowiązkiem trwać u steru państwa i wypatrywać szans; wierzył, że przyjdzie czas, gdy będzie mu dane dokonać czegoś bardzo pożytecznego. „Niech pani nie traci odwagi, bo ja jej nie tracę – apelowałem do paryskiej „mamy”. – Dobiję do portu, choć z trudem i niewątpliwie nie bez strat; ale dobiję, serce mi to mówi, a obowiązek wzywa mnie, by nie wypuszczać steru z rąk” (1 VIII 1767).

Konfederacja barska (1768-1772), którą społeczeństwo szlacheckie odpowiedziało na rosyjską przemoc, wroga także królowi i Czartoryskim za atak na veto, wciąż będące ideałem konserwatywnej

*Monarcha nie był w stanie
przeciwstawić się
pozbawieniu go na sejmie
rozbiorowym rozdawnictwa
starostw, opierał się
natomiast innemu żądaniu
Katarzyny II – powstania Rady
Nieustającej, centralnej,
kolegialnej instytucji
wykonawczej*

szlachty, unicestwiła repninowską „pacyfikację”. Będący skutkiem Baru wybuch wojny rosyjsko-tureckiej (1768) stworzył koniunkturę prowadzącą do rozbioru (1772). Stanowił on w intencji Petersburga karę tyleż za barski „bunt”, co za próby reform króla i

Czartoryskich.

W latach 1767-1772 Stanisław August został przez Rosję pozbawiony inicjatywy politycznej, stracił wpływ na wydarzenia. W czasach Baru bezskutecznie próbował przekonać naród, że nie inspirował i nie współuczestniczył w repninowskiej przemocy. Ale nie tracił nadziei. „Mój koniec będzie mniej nieszczęśliwy niż moja obecna sytuacja – pocieszał panią Geoffrin. – Czuję to w głębi serca. Nie, nie jest możliwe, by skoro Bóg stworzył mnie (...) tak przepełnionego chęcią bycia użytecznym, wszystko to nie przyniosło owoców moim współczesnym i potomności. Nie będę miał dni świetnych, ale je przygotuję, i na ziemi wszędzie ziarno, które mnie usprawiedliwi; nigdy nie przestanę [nad tym] pracować” (27 VI 1770). Tuż przed zamachem na swe życie znów zapewniał francuską „mamę”, że „owa lampa nadziei we mnie nie

gaśnie, Bogu dzięki. Nadal też ożywia mnie chęć pracy (...), by czynić dobro, które stanowi obowiązek i cel mej królewskiej godności. Bóg jeden wie, czy ta nadzieja jest zasadna” (23 X 1771).

W tym, że wyszedł cało z zamachu, jakiego dokonano nań 3 listopada 1771 r., Stanisław August upatrywał dowodu, iż Bóg zamierza „użyć mnie jeszcze do czegoś ważnego tu na ziemi” (do pani Geoffrin, 18 XII 1771). W trakcie rekonwalescencji napisał i wydał anonimowo tekst *Suum cuique* (Każdemu to, co mu się należy). Obok oceny aktualnych wydarzeń zawarł w nim krytykę polskiego ustroju. Jej ostrze skierował przeciw wolnej elekcji. Oskarżał ją nie tylko o bratobójcze walki i korupcję ze strony kandydatów, którzy dla zdobycia tronu kupczyli królewskimi prerogatywami, osłabiając władzę monarchy wbrew interesowi kraju (Poniatowski zawsze był monarchistą). Za największe zło uważał to, że zmiany władców przerywały ciągłość działań państwa; w monarchiach dziedzicznych to nie groziło. Tylko marginesowo zatracił o liberum veto, którego utrwalenie w 1766 r. przeżył boleśnie – mimo „Radomia” i Baru dostrzegł zapewne, że traktatem *O skutecznym rad sposobie* (1761-1763) Stanisław Konarski zadał „wolnemu nie pozwalam” cios decydujący.

Rozbiór króla nie złamał. Nazajutrz po oficjalnej notyfikacji podziału przez dyplomatów państw ościennych, rysując pani Geoffrin tragiczny obraz swego położenia, deklarował jednocześnie dalszą aktywność: „Dziwi się pani, że zazdroścę zmarłym, a nie zwykłym obywatelom? Nie wolno mi nawet marzyć o losie zwykłego obywatela; cierpieć z odwagą i nie zdradzić mych obowiązków wobec państwa, wypatrywać sposobów i momentów do podniesienia się, oto mój obowiązek i mój cel” (19 IX 1772).

Zaborcy wymusili zwołanie sejmu rozbiorowego (1773-1775) dla legalizacji podziałowego rozboju i król zdawał sobie sprawę, że wobec 100 tys. obcego wojska w kraju będzie to nieuchronne. Liczył, że akceptując rozbiór (ale demonstrując, że działa pod przymusem), wytarguje reformy. „Mimo wszystko trzeba stwarzać wrażenie spokoju – pisał do „mamy” w tej fazie sejmu, która musiała się zakończyć legalizacją rozbioru – (...) i zawsze pamiętać o tym, że może być gorzej niż obecnie, pracować, o ile można, nad odwróceniem tej gorszej sytuacji od państwa, i chować ziarna, które będą mogły wzejść w bardziej sprzyjających okolicznościach” (5 VI 1773).

W zamian za legalizację rozbiorowych cesji Stanisław August uzyskał rosyjską zgodę na stworzenie Komisji Edukacji Narodowej. Centralnej instytucji kierującej całym systemem oświaty. Jej bazą stał się majątek zniesionego właśnie przez papieża zakonu jezuitów. W tej reformie król, dziecko oświecenia, pokładał wielką nadzieję na przemeblowanie sarmackich głów.

Monarcha nie był w stanie przeciwstawić się pozbawieniu go na sejmie rozbiorowym rozdawnictwa starostw, opierał się natomiast innemu żądaniu Katarzyny II – powstania Rady Nieustającej, centralnej, kolegalnej instytucji wykonawczej. Miała ona przejąć kolejne prerogatywy króla, by jeszcze bardziej go osłabić. A jednak zrozumiał, że opór jest daremny, Stanisław August znów wybrał mniejsze zło: umówił się z nowym rosyjskim ambasadorem, Ottonem Stackelbergiem, że zgodzi się na Radę Nieustającą w zamian za pewne jej przekształcenie. Utworzona w marcu 1775 r. Rada przybrała ostatecznie formę, dzięki której stała się pierwszym nowoczesnym polskim rządem. Zręczny politycznie monarcha zakulisowo Radą

*W zamian za legalizację
rozbiorowych cesji 30
września 1773 r., Stanisław
August uzyskał rosyjską zgodę
na stworzenie Komisji
Edukacji Narodowej (14 X
1773) – centralnej instytucji
kierującej całym systemem
oświaty. W tej reformie król,
dziecko oświecenia, pokładał
wielką nadzieję na
przemebrowanie sarmackich
głów*

sterował, choć na
każdym kroku musiał
się liczyć z
ambasadorem –
faktycznym
współrządcą
Rzeczypospolitej
(„prokonsulem”, jak
go król nazwał w
pamiętnikach).

Okres między
sejmem
rozbiorowym a
Sejmem
Czteroletnim (1775-
1788)

najwybitniejszy badacz dziejów wieku XVIII, Władysław Konopczyński, określił jako „Spokojne lata pod protektoratem Rosji”. Rzeczywiście, nie było wówczas ani wstrząsów miary rozbioru, ani spektakularnych sukcesów państwa. Do tych ostatnich nie dopuszczał Petersburg, pilnując stagnacji życia publicznego. Z własnych funduszy lub też z zagranicznych pożyczek (udzielano ich wyłącznie na imię króla) monarcha był zmuszony pokrywać niedobory skarbu publicznego w zmniejszonym o 1/3 kraju – stąd rosnące długi Stanisława Augusta. Pod czujnym okiem Stackelberga król budował regalistyczne stronnictwo ze średniej szlachty – magnatom nie ufał nigdy. Innych ulepszeń po nauce podziałowej dokonywał małymi krokami: czuwał nad odbudową miast, rozwojem handlu i manufaktur (działalność Antoniego Tyzenhauza), radowało go brukowanie ulic i porządkowanie miejskiej zabudowy, udrożnianie rzek, poszukiwanie minerałów.

Cieszył się z powstawania w kraju pięknych budowli, sam też, mimo nikłych środków, upiększał Zamek i Łazienki. „Ale najbardziej ufam temu żniwu – pisał latem 1783 r. – które choć po mojej śmierci inszy zbierać będzie, z mego jednak zasiewu, gdyż przez poprawioną teraz dzieci edukacją znajdzie pod ręką swoją kilkadziesiąt tysięcy obywatelów oświeconych, od przesądów oddalonych”. Zasługę w tym dziele przypisywał Komisji Edukacji Narodowej i wyrażał wiarę w przyszłość: „W tej sytuacji – pisał o szansach Polski – są tylko dwie możliwości: oświecanie umysłów i [pomyślne] okoliczności. Te ostatnie zależą od Boga i mogą pojawić się tyleż niebawem, co w bardzo odległej przyszłości. Możliwość pierwsza dokonuje się, i to bardzo owocnie, dzięki poczynaniom Komisji Edukacji Narodowej” (1781).

Owo oświecenie umysłów uznawał Stanisław August po uchwaleniu Konstytucji 3 maja za najgłębszą przyczynę „rewolucji”. Nie sięgając już w te „świetne dni”, przypomnijmy tylko, że to sam król był pierwotnym autorem Ustawy Rządowej 3 maja. Zarówno ten fakt, jak wszystko, co napisałam wyżej, powinno skłonić Redakcję Teologii Politycznej do starannego wymazania znaku zapytania, jaki postawiła w tytule zaproponowanego mi tematu.

Prof. Zofia Zielińska

Fot:<http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=5327>

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego